Ner 276. Kraków, Sroda 2 Grudnia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Grudzień . . . . złr. 1·80
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2 50
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6
Od 1 Grudnia do 31 Marca . . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 grudnia.

O obecnem położeniu Polaków pod rządem pruskim, oraz o t. zw. polityce ugodowej, zamieszcza *Przegląd Polski* w grudniowym zeszycie następujące uwagi:

Nominacyę X. Floryana Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i pewne złagodzenie systemu rządów wobec Polaków w Prusiech, poczytało dziennikarstwo niemieckie, a za niem część prasy zagranicznej, jako zmianę donosłego znaczenia. Znaczącą jest zapewne rzeczą, że człowiek o wybitnej politycznej przeszłości i zdolności, wyniesiony został na stolicę arcybiskupią, ale w tym fakcie, że Polak znowu mianowany został, nie upatrujemy nadzwyczajnych koncesyj, ani z tej pewnej folgi wsrogiem prześladowaniu nie możemy wyciągnąć daleko idących wniosków, jak to uczyniły pewne zagraniczne dzienniki. Wszak tam, gdzie ludność katolicką stanowią wyłącznie Polacy, duchowieństwo i jego zwierzchnicy muszą być Polakami. Tu nie chodzi o niechęć do innej narodowości, ale jest to prostą i nieodzowną potrzebą ludności katolickiej i Kościoła, który rozminąłby się ze swem świętem posłannictwem, przestałby być katolickim i stałby się czemś na kształt islamizmu, gdyby miał służyć za narzędzie polityki. Do szerzenia słowa Bożego, do udzielania obrzędów, katechizowania dzieci, musi być używany ten język, który jest najwięcej zrozumiały i dostępny, nawet dla najmniej oświeconych warstw ludności. Wszak i w Rosyi, gdzie Kościół jest pozbawiony wolności, a niekiedy nawet srogo prześladowany, biskupi i duchowieństwo należą do tej narodowości, do której należą katolicy. Jest to rzecz naturalna i konieczna. Co się zaś tyczy folgi w prześladowaniu w Prusach, spodziewać się można było, że w państwie, tak wysoko cywilizowanem, w społeczeństwie, posiadającem niezawodnie wiele poczucia prawa i łagodności obyczaju, jak niemieckie, przeminie, lub odmieni się prędzej, czy później system ostracyzmu i banicyi, wyjątkowych środków policyjnych i prześladowania spokojnych obywateli, dlatego, że są innej narodowości, system, który wobec humanitarnych prądów XIX wieku był bądź co bądź anomalią i barbarzyństwem. Zastrzegając się tylko przeciw wyciąganiu daleko idących wniosków, witamy zmianę z wielką radością, a przypisujemy ją trzem głównie czynnikom. Pierwszym było stanowisko Kościoła i stronnictw katolickich w Niemczech, drugim roztropniejsze postępowanie posłów polskich, trzecim usposobienie cesarza Wilhelma II.

Kościół święcił w Niemczech wielki tryumf. Kulturkampf okazał się bezsilnym, jałowym, żadnych dobrych skutków dla państwa nie przyniósł, a groził, że w następstwach najgorsze wyda owoce, szerzenia demoralizacyi, wzmocnienia radykalizmu i że wyjdzie na korzyść socyalno-rewolucyjnej partyi. Bismarck spostrzegł to i cofnął się trochę. Kościół zawsze, prześladowany czy tryumfujący, musi być sprzymierzeńcem i opiekunem biednych, pognębionych i uciemiężonych. Taksamo stronnictwa katolickie, które nie wywieszają sztandaru religii tylko dla polityki, u których zasady Kościoła nie są tylko frazesem w ustach ale rzetelną prawdą i modłą postępowania, muszą stawać w obronie uciśnionej sprawiedliwości i prawa, muszą zwalczać wszlkie niemoralne środki ucisku i prześladowania. Darmo, niema innej sprawiedliwości i moralności w prawie prywatnem, innej w prawie publicznem. Co jest gwałtem i krzywdą w życiu jednostki, jest gwałtem i krzywdą w życiu narodów. Zasada „nie czyń drugiemu co tobie nie miło,“ stała się źródłem nowożytnej cywilizacyi w świecie, postępu i rozwoju państw i społeczeństw, przyczyną odrodzenia ludzkości przez chrześcijaństwo. Zapewne, że nadto często zasadę tę łamano w historyi, nawet z winy katolików, ale to nie przeszkadza, że ktokolwiek rzetelnie zasady Kościoła wyznaje, dlatego i w publicznem życiu zasada ta musi pozostać ideałem i drogoskazem w postępowaniu. Centrum w Berlinie było takiem prawdziwie katolickiem stronnictwem i dla tego, choć nie jedne w niem żywioły były wobec Polaków niechętne lub obojętne, sumienie i poczucie sprawiedliwości nakazało im występować w obronie uciśnionych. Takich przykładów zresztą mamy więcej. Podobnie jak Windthorst i inni przywódzcy centrum, taksamo przywódzcy klubów katolickich w Austryi, od X. Greutera do Hohenwarta, byli, w doli i niedoli, naszymi najwierniejszymi sprzymierzeńcami, szermierzami idei równouprawnienia i sprawiedliwości, a występowali raz śmielej, raz oględniej, w miarę danego położenia, jak na mężów politycznych przystało. Na tem miejscu zatem z wdzięcznością zapisujemy zasługę zmiany położenia katolickiemu centrum w Niemczech, i spodziewamy się, że jeśli chce pozostać wiernem swej wzniosłej tradycyi i zasadom, pozostanie także i wiernym sprzymierzeńcem naszych posłów w Berlinie.

O dawniejszem zachowaniu deputacyj polskich w Berlinie i o polityce górującej w księstwie Poznańskiem od lat kilkudziesięciu, trudno w kilku słowach pisać. Dziś będzie to już więcej zadaniem historyi. Polityka opozycyi *quand même* i protestu miała za skutek: bierne i negatywne stanowisko posłów polskich w Berlinie, wstrzymanie się od dyskusyi i pracy parlamentarnej, o ile one nie dotyczyły Wielkopolski. Doszło do tego, że posłowie polscy do komisyj nie należeli, nie mieli stosunków, ani wpływu. Ta polityka musiała się zmienić. Kiedy się jednę drogę rzuca, trzeba wejść na inną, bo w miejscu naród żywotny stać nie może. Ta druga droga za sobą pociąga liczenie się z faktami dokonanemi, a ma za cel utrzymanie i ratowanie zagrożonej narodowości. Cel jest prosty: zamiast liczyć na wypadki europejskie, spełnić swój obowiązek na dziś i jutro, ratować zagrożoną i tępioną narodowość, utrzymywać język i religię, zachować każdy kawałek ziemi w swem ręku, krzewić literaturę, naukę i sztukę, podnosić dobrobyt ekonomiczny, przeciwników nie drażnić, nie wyzywać, łagodzić trudne położenie. Ta druga droga jest stokroć trudniejsza. Łatwo jest protestować, hałasować, agitować, łatwo zbierać poklaski za szumne frazesy i koły sać się popularnością; trudno cicho, skwapliwie pracować, nawiązywać stosunki, zawierać kompromisa, umieć wyzyskać sytuacyę, umieć milczeć i umieć wytrwać, wiedzieć kiedy i co powiedzieć, być nader umiarkowanym kiedy trzeba, śmielszym kiedy można, a zawsze roztropnym.

Z polityką absolutnego protestu żaden rząd kompromisów szukać nie zechce i miały one na nią straszną odpowiedź: tępienie narodowości, na czem większość niewinnych za garstkę zapaleńców cierpiała. Z polityką utrzymywania narodowości, każdy rząd może i powinien się liczyć. Utrzymywanie narodowości, pielęgnowanie języka, pracowanie dla literatury, sztuki i cywilizacyi, dla podniesienia dobrobytu ekonomicznego, a zarazem dążenie do równouprawnienia z innymi obywatelami tego samego państwa, jest według wszelkich praw boskich i ludzkich tak naturalnem, że żaden rząd cywilizowany nic temu zarzucić nie zdoła. Gdy się bierze udział w pracy nad dobrem państwa, dla jego dobra i rozwoju rzetelnie pracuje, gdy się umie stać potrzebnym i dodatnim czynnikiem, gdy się umie korzystać z położenia, natenczas mogą przyjść koncesye dla żywotnych potrzeb ludności czy prowincyj. W ustroju parlamentarnym, wśród rozmaitych sprzecznych interesów i walki stronnictw, grupa posłów, nawet z małej liczby złożona, musi być ważnym czynnikiem i dla rządu i dla sojuszników, gdy umie zobowiązań i sojuszów dotrzymywać. Na tę drogę dodatniej i rozumnej polityki weszło Koło polskie w Berlinie i ta jest druga przyczyna zmiany sytuacyi. Oby ono umiało na tej drodze z taktem i konsekwentnie postępować i oby kraj do niej się najzupełniej zastosował.

Przyznajemy otwarcie, że za rządów ks. Bismarcka wejść na drogę ugodową było niepodobieństwem. Można było zaniechać różnych deklamacyj i drażnienia, lecz byłoby to brakiem wszelkiej godności, wstrętnem dla natury ludzkiej i poniżającem, szukać zbliżenia do tego systemu, który nas z upodobaniem, z wyrafinowaniem rozkoszy czy okrucieństwa prześladował, upokarzał i znieważał w najświętszych uczuciach. Wielkim błędem jest zaślepienie w antypatyi. Ks. Bismarck mimo genialności rozumu politycznego, w wewnętrznych sprawach państwa popełnił bardzo wiele takich błędów zaślepienia, między innemi w stosunku do Polaków. Prześladowanie Polaków nie przyniosło państwu niemieckiemu, taksamo jak Kulturkampf, żadnych korzyści, owszem, wielkie szkody. Mimo ucisku, niegodziwych środków banicyjnych, stosunek procentowy ludności w Wielkopolsce od lat kilkudziesięciu podniósł się na naszą korzyść w porównaniu do ludności niemieckiej. Zatem eksterminacyjne zarządzenia nie odniosły skutku, a zawsze pozostaną hańbą w karcie dziejów cywilizowanego państwa, jak niegdyś prześladowanie Maurów w Hiszpanii, lub protestantów we Francyi. Oprócz tej moralnej strony wstydu dla cywilizowanego państwa, która jest dość ważną, i pewnego zadośćuczynienia, by ją wymazać, wymaga, są inne zupełnie realne zgubne skutki tego prześladowania. Pierwszy Bismarck zastosował do Poznańskiego swą cyniczną zasadę: siła przed prawem. Dawniej, nawet Rosya, gdy prześladowała, starała się to czynić pocichu, kryła się z tem przed Europą, tłómaczyła niejednokrotnie, że rząd centralny nie wie o wybrykach pojedynczych czynowników. Bismarck z całą otwartością powiedział: siła przed prawem i *ausrotten!* I z tąsamą otwartością i brutalnością wprowadził do stosunków ludzkich teoryę o „zwierzęcej walce ras.“ Oczywiście, według niego, rasa silniejsza ma prawo karmić się słabszą. Dziko i zimno zrobiło się od tego czasu na świecie. Kto do rodziny ludów chrześciańskich wprowadza zwierzęcą walkę ras, ten także w społeczeństwie ludzkiem uznaje „zwierzęcą walkę klas.“ Ale w zwierzęcej walce klas, stokroć straszniej zapalają się dzikie instynkta, stokroć bardziej krew ludzka jest pożądaną wonią dla drapieżnych i nienasyconych apetytów; w tej właśnie walce klas występuje dopiero *la bête humaine* jako potwór ludzkości. Ks. Bismarck tępił socyalizm zapomocą surowych środków policyjnych, nie umiał nawet częstokroć uznać, ile w nim było słusznych dążności do reform społecznych i reakcyj przeciw panowaniu kapitalizmu i egoizmu wszechwładnej liberalnej szkoły manchesterskiej, ale żaden socyalista, żaden rewolucyonista na świecie nie przyczynił się tyle do rozszerzenia we własnem państwie rewolucyjnych teoryj o zwierzęcej walce o byt i o walce klas, co właśnie ks. Bismarck pogwałceniem praw boskich i ludzkich, pogwałceniem wszelkich zasad sprawiedliwości i moralności w swej polityce wewnętrznej, zwłaszcza w stosunku do Polaków. On zniweczył poszanowanie dla sprawiedliwości i słuszności w szerokich warstwach ludności, która te pojęcia dawniej w wysokim stopniu posiadała i szanowała. Gdy siłę masy nie krępują żadne więzy moralności, i gdy działa tylko w imię interesu, takiemsamem prawem w imię interesu większości mogliby rewolucyoniści zażądać odebrania posiadłości ziemskich Bismarckowi, lub wypędzenia jego rodziny, jako wrogów ludu, jak on to z Polakami czynił, bo pojęcie interesu państwa jest względne i każdy je po swojemu rozumie.

Abstrahując od spraw polskich, uzna każdy, że Bismarck w polityce wewnętrznej kroczył na drodze apoteozy i bałwochwalstwa państwa, deptał prawa jednostki, swobody indywidualne i partykularne. Demoralizował organa, powołane do spełnienia najważniejszych funkcyj rządów. Administracya i sądownictwo były w Prusiech pod względem nieskazitelności, poszanowania prawa i sprawiedliwości, wzorowe, najlepsze na całym świecie. Wzorowy materyał i urządzenie machiny rządowej, stały się podwaliną potęgi Prus i Niemiec. Ks. Bismarck naginając je do gwałtów i niemoralnych środków swej polityki, musiał je poczęści rozstroić i zepsuć, tak samo, jak przyczynił się do zatarcia dążeń cywilizacyjnych, na pojęciach prawa i słuszności opartych, które w wysokim stopniu posiadały szerokie warstwy niemieckiego ludu.

Kroczyć dalej na drodze podobnego systematu, z całem zaślepieniem namiętności, mogło być niebezpiecznem dla przyszłości losów państwa. Widocznie jednak Niemcy świetne mają przeznaczenie, kiedy reakcya przeciw temu kierunkowi nie powstała z dołu, ani pod widmem następstw zgubnych, ani pod wpływem groźby ludu, lecz przyszła z góry — od korony. I na czas przyszła Pierwszy przykład do zwrotu cywilizacyjnego dał cesarz Fryderyk, a dokonał go szlachetny, pełen wyższych i ludzkich uczuć, cesarz Wilhelm II. Wszystkie ważniejsze akta rządów młodego monarchy mają wyraźne dążenie powrotu do zasad zdrowszej, cywilizacyjnej i chrześciańskiej polityki, przywrócenie pojęć moralności i sprawiedliwości. Świadczą o tem tak reskrypta w sprawie socyalnej, tak dążenia do zaopiekowania się robotnikami, tak rozporządzenia dla tamowania junkierstwa i zbytku, tak przemówienia w sprawach szkolnych, jak nareszcie i złagodzenie systemu wobec Polaków. Za jego rządów zawiał na nowo humanitarny prąd w Niemczech, który wskazuje ludom wyższe cele i posłannictwo, niż walka ras i walka klas.

Kiedy można, Polacy nie powinni się wahać popierać interesów dynastycznych korony i jej polityki. W każdem państwie są dwa czynniki: jeden, ogół społeczeństwa, opinia publiczna i jej reprezentanci w parlamencie, czy bez parlamentu — drugi, korona. Ten drugi czynnik jest często decydującym. Żadnemu rozumnemu monarsze nie może być obojętnem, czy ludność pewnych prowincyj jest mu wierna i przychylna, czy gotowa popierać dynastyczne interesa jego polityki, czy zwalczać zechce dążenia, monarchii i dynastyi przeciwne, a wówczas bez względu na narodowość i religię tej ludności, otaczać ją może swą monarszą opieką, lub obdarzać swą życzliwością.

Otóż między interesami dynastycznemi korony w Niemczech a interesami ludności wielkopolskiej, jest bardzo wiele łączności, punktów stycznych i wspólnych. Bliżej tego określać nie potrzeba, rzecz jest aż nadto widoczna. Mimochodem można wspomnieć, że nawet w najodleglejszej przyszłości, którą da się tylko przewidzieć, Wielkopolska z pewnością nie wyśle do parlamentu żadnego polskiego posła, któryby zasiadał na ławach socyalistów lub należał do partyi wywrotu. Niewiele jest podobnych prowincyj w Niemczech, a to dla rządu nie może być obojętnem.

Te są tedy trzy najważniejsze czynniki, które zmianę pewną położenia w Poznańskiem sprowadziły: stanowisko centrum, roztropne postępowanie posłów polskich i szlachetne usposobienie cesarza Wilhelma. Oprócz tych trzech przyczyn, prasa obozu demokratycznego rozprawia głośno o czwartej t. j. o domniemanej zmianie sytuacyi zagranicznej i groźbie wojny z Rosyą. Oczywiście prasa ta zachowuje się zawsze według właściwych jej reguł postępowania. Pierwsza reguła: zawsze wszystko wygadać; druga reguła: wiecznie bałamucić. Naszem zdaniem, nietrafnem jest szukać tej przyczyny. Wykazane przez nas czynniki tłómaczą dostatecznie zmianę położenia, a gdyby nawet sytuacya zagraniczna miała się po części do tego przyczynić, lepiej jest o tem milczeć. Powściągliwość jest wskazaną.

Przegląd polityczny.

Dzienniki włoskie omawiają już znacznie spokojniej piątkowe oświadczenia hr. Kalnokyego. *Opinione*, *Tribuna* i *Popolo Romano* przyznają, że minister nie mówił o kwestyi rzymskiej, ale o sporze pomiędzy Włochami a Papiestwem, przyczem wyraził życzenie, żeby ten spór mógł znaleść rozwiązanie pokojowe. „Hrabia Kalnoky — pisze *Tribuna* — lepiejby zrobił, gdyby nie mówił o tym przedmiocie, ponieważ i tak zaznaczył, że jestto sprawa wyłącznie włoska. Nie można jednak twierdzić, żeby austryacki minister spraw zagranicznych przemawiał nietaktownie albo dla Włoch nieprzychylnie. Niezawodnie ci, którzy spodziewali się po ministrze poglądów wolnomyślnych, zawiedli się.“ *Opinione* stwierdza: „Oświadczenia są poprawne i sympatyczne, jakkolwiek co do formy nie tak szczęśliwe i dokładne, żeby nie potrzebowały w kilku punktach przyjaznych wyjaśnień. W podobnie delikatnych sprawach przedewszystkiem nakazana jest najbezwzględniejsza jasność.“ Dzisiejsze depesze przyniosą zapewne streszczenie wczorajszej mowy Rudiniego. W niedzielę krążyły w Rzymie pogłoski, że Rudini w sposób stanowczy zaprzeczy, jakoby hr. Kalnoky miał w oświadczeniach swoich dać wyraz jakimkolwiek tajnym zamiarom, tudzież zaznaczy, że Austrya zawsze włoskim interesom i życzeniom okazywała zupełną serdeczność i lojalność.

Niektóre dzienniki podają dość nieprawdopodobną wiadomość, że Watykan odebrał od rządu francuskiego notę dyplomatyczną, dotyczącą okólnika ministra Fallières i procesu X. arcybiskupa Gouthe Soulard. W nocie tej zaznacza rząd francuski trzy punkta: że nie chce żadną miarą ani rozpoczynać na nowo sporu z duchowieństwem, ani inaugurować ery prześladowania Kościoła katolickiego, że dalej nie zamierza wcale przeszkadzać swobodzie biskupów, ani jej ograniczać, że nareszcie pragnie, aby Watykan w dalszym ciągu trzymał się polityki pojednawczej i utrwalał coraz bardziej pokój religijny w kraju. Oprócz tego rząd francuski — i w tem leży główne nieprawdopodobieństwo wiadomości — domaga się podobno ukarania X. arcybiskupa przez władze kościelne; w przeciwnym razie grozi, że będzie się widział skłoniony do wymuszenia ścisłego przestrzegania konkordatu, a gdyby i to pomódz nie miało, gabinet z konieczności ustąpi naciskowi partyi radykalnej i konkordat zerwie. Francuski poseł przy Watykanie powołany został do Paryża i będzie mógł zatem po powrocie osobiście poinformować Papieża o zamiarach swojego rządu.

Rosyjska polityka finansowa zaczyna budzić nawet we Francyi wyraźny niepokój, usprawiedliwiony tem więcej, ile że zaangażowane są w niej kapitały francuskie. Dziennik paryski *Siècle* zwraca się w nadzwyczaj ostry sposób przeciwko ministrowi Wyszniegradzkiemu, przypominając, że katastrofa Comptoir d'Escompte wywołana została gwałtownem usunięciem kapitału ze strony rosyjskiego rządu i wskazując na niebezpieczeństwo, wynikające ztąd, iż Rosya zmuszona jest żądać od zagranicy sumy 454 milionów w złocie. Przy ostatniej pożyczce rosyjskiej łudzono Francuzów, że przeznaczona jest na budowę nowych linij kolei żelaznych; teraz pokazuje się, że celem jej było opłacenie kuponu zagranicznego długu.

Z Akademii Francuskiej.

„Pochwały cnoty, dorocznie przez członków Akademii francuskiej wygłaszane, jak wraz mi przypominają owe msze uroczyste, podczas których śpiewacy z opery na chórze się popisują. Wszystko, co słyszymy, niby jest i piękne i nabożne, ale niemniej są to zawsze melodye święte *in partibus infidelium*, a pod tem wrażeniem trudno się zdobyć na przynależne zbudowanie.“ Takiemi to słowy przed kilkoma laty znany krytyk Desjardins zdawał sprawę z święta cnoty i oddawanego jej peryodycznie w pałacu Mazarin hołdu, nadmieniając przytem nie bez pewnej trafności, iż referat dotyczący rozdawnictwa nagród stanowi bodaj jedyny zabytek znikłego już w literaturze rodzaju, owych traktatów moralnych, stwierdzonych przykładami, a uczących w formie świeckiego niby kazania, jak dobrze żyć i dobrze czynić należy. Dla wielu, dla większości ludzi światowych, jest to bodaj jedyna budująca w ciągu roku lektura. Ztąd więc wypada w nią wsączyć koniecznie jak najwięcej wdzięku, jak najmocniej przekonywującą wymowę, aby zastąpić niemal powszechnie poniechane dziś żywoty świętych, któremi dawniejsze karmiły się wieki.

To też mowcy akademiccy przesadzają się w zręcznem, rzewnem i malowniczem opracowaniu przedmiotu, a lękając się zarzutu, iż cnota nudniejszą bywa od występku, a urzędowe jej panegiryki jednostajnością nużyć gotowe, siłą się na tem barwniejsze i jaskrawsze opisy i obrazy miłosierdzia, poświęcenia, ofiarności, mnożą zajmujące przykłady, snują głębokie spostrzeżenia, rzucają trafne aforyzmy, nie gardzą okrasą lotnego dowcipu. Dość przypomnieć, jak się przed kilkoma laty z tego zadania wywiązali tacy mistrze, jak Aleksander Dumas i Edward Pailleron. Spodziewano się i w tym roku nie mniejszego używania, gdy z kolei p. Cherbuliez został powołanym na jeneralnego mowcę święta cnoty. Mniemano, iż referat jego odznaczać się będzie różnostronnemi talentu jego zaletami, ciętością politycznych zwrotów, w których celuje, ilekroć przywdziewa maskę Valberta, subtelnością nieco zawiłych określeń na podobieństwo owych powieściowych studyów, nicujących słabości i ułomności serca, woli, charakteru bohaterów misternie osnutego opowiadania. Tymczasem publiczność doznała pewnego zawodu. Czy przykłady cnoty w tym roku wynagrodzonej mniej były ponętne i rzewne, czy chłód genewskiego pisarza ostudził ich znaczenie, czy przedmiot nie porwał mowcę, czy też mowca do przedmiotu nie dorósł, ani się dostroił, dość, iż spodziewane wrażenie chybiło i tegoroczna uroczystość odbyła się poważnie i przyzwoicie, lecz nie wzbudziła zapałów i wzruszeń, wywołanych przez innych mistrzów słowa z okazyi podobnego obchodu.

A jednak i w mowie p. Cherbulieza znajdzie się gotowe dla kronikarza pokłosie. Znać pisarza *di primo cartello* nawet w urzędowym panegiryku i choć nie ogrzewa obcym snać mu żarem słowa i uczucia, raz po raz błyskiem głębszego spostrzeżenia i misternie dobranego wyrazu rozświeca rzecz sobie powierzoną, potrąca o uboczne nawet zagadnienia. Zaraz na wstępie wspomniawszy, iż zrazu mu się wydało dość powszednie tylko przykłady cnoty mieć przed sobą, dodaje, iż ostatecznie każdy dobry uczynek, każde poświęcenie jest rzeczą nadzwyczajną i niezwyczajną. Boć większość ludzi, ci których Grecy oznaczali zbiorowem mianem m n o g i c h, mogą mieć swe zalety, ale z pewnością nie posiadają wrodzonego do ofiary popędu i wolą zawsze, aby się dla nich poświęcano raczej, aniżeliby sami poświęcać się radzi.

Nie wszystkie jednak cnoty Akademia wieńczyć i wyróżnić próbuje. Zakreśliła sobie ona osobne dziedziny, głównie wynagradzając uczynki miłosierdzia. „Snać miłosierdzie jest bardziej przyrodzoną duszy skłonnością od innych, właściwszą np. człowiekowi od samegoż poczucia sprawiedliwości, tak dalece, iż w każdem bodaj sercu nieprzepsutem litość gotowa budować swoje ołtarze.“ A jednak pionierzy czarnego lądu opowiadają nam, iż w Afryce pogarda niedoli i cześć dla zwycięzkiej siły jest przemagającem uczuciem. Czy tylko w Afryce? Alboż i stara Europa nie dostarcza nam podostatkiem dowodów upowszechnienia owego kultu powodzenia, tratującego ochotnie zwyciężonych. *Vae victis*, hasłem epoki, i to nie wyłącznie w dziedzinie polityki. Na wzór afrykańskiego plemienia „Nmodry“ pałają wiecznie uwielbieniem dla wszelkiego rodzaju powodzenia, obiecując sobie z tak dobrego korzystać przykładu.

„Owszem, podobnie jak murzyni chowają dla niedoli instynktową niby pogardę, a wraz i zabobonną odrazę czy grozę, boją się poniekąd zaraźliwości nieszczęścia i ztąd unikają nawet złowrogiego z niem zetknięcia. Nie był afrykaninem ów bankier, który, zapytany, jakim sposobem do szybkiej doszedł fortuny, odparł bez wahania: Postawiłem sobie za zasadę życia obcować tylko z ludźmi szczęśliwymi.“

Religia powodzenia jest po trochu udziałem możnych i bogatych tego świata, a własna niedola czyni serce sposobniejszem do odczuwania bliźnich cierpień i niedostatków. Nic rzewniejszego, ani dzielniejszego nad pomoc niesioną uboższym od siebie przez samychże ubogich. Ów też rodzaj miłosierdzia Akademia najskwapliwiej uwieńcza. „Są wprawdzie ludzie, których nadmiar nieszczęścia zatwardza na cudze biedy, ale wraz znajdują się i dusze wybrane, które nigdy się nie zamienią w bezwodne pustkowia, jakkolwiek wiatr przeciwności długo po nich wieje; tajemna jakaś rosa odżywiać ich nie przestaje. Zranione serce zdolne odczuwać bliźnie smutki, żebrak udzielający jałmużny biedniejszemu od siebie, ubóstwo niosące pociechę i ulgę większej jeszcze nędzy, człowiek, który nic niema, niczem nie jest, a jednak sięga po szczytny przywilej rozdawania łask i darzenia szczęściem innych: toć widok równie zdumiewający, jak gdyby pustynia wonnem okryła się kwieciem.“

Co więcej, Akademia, nie rada wieńczyć dorywcze tylko czyny, żąda wytrwałości, odwraca się od tych, którzy z zapałem wprzęgają się w jarzmo miłosierdzia, aby równie prędko wyprządz. Prawda, że na tej drodze nie trudno o zawody i zniechęcenia, wobec niewdzięczności ludzkiej i łatwych rozczarowań. Są jednak dusze bosko cierpliwe, które wszelkie wytrzymują i przetrzymują próby i ku nim się też najchętniej zwraca Akademia, aby im nieść pomoc swych nagród. Najpierwsze z nich bywają przyznawane piękniejszym objawom synowskiej miłości. Że to jednak nietylko obowiązujące przykazanie, lecz i przyrodzone serca uczucie, wyjątkowe tylko poświęcenia otrzymują przeznaczone osobnemi legatami wynagrodzenia. I tu mowca opowiada nam wzruszające dzieje kilku wybrańców święta cnoty, którzy nietylko rodziców, lecz i rodzinę bliższą i dalszą w najcięższych życia kolejach z niewyczerpanem obsługują poświęceniem. A są to istne wyjątki w wieku rozluźniającym przyrodzone nawet węzły. „W czasach, gdy osobniki czuły potrzebę wspólnej obrony przeciw niesprawiedliwości, rodzinne ogniwa społecznego łańcucha nabierały zdumiewającej nas dziś spoistości. Obecnie jednak ludzie mniej potrzebują, mniej dbają o takową spoistość. Łącząc się, wypada oglądać się na drugich, a człowiek nic dotyla nie znienawidzi, jak krępować się jakiemi bądź względami. Każdy mniema, iż sobie wystarczy, każdy w swoją ciągnie stronę. Precz z patryarchalnością cnót, czy stosunków! Moralna solidarność poszczególnych członków jednej rodziny ginie i znika za dni naszych.“ Ztąd tem rzewniejsze i donioślejsze przykłady owych ubogich, przygarniających sercem dokoła siebie cały zastęp krewnych, nie licząc się z środkami utrzymania licznej nieraz drużyny. Śliczne są np. dzieje owej małej Myette, tak nazwanej z powodu niskiego jej wzrostu i wątłej postaci. „Pozory nieraz bywają mylne, otóż i w tej słabej powłoce zamieszkała hartowna dusza, gotowa spotęgować swe siły wśród trudności życia. Urodzona w 1815 r. w południowej Francyi, mała Myette liczyła zaledwie lat dwanaście, gdy rodzice jej całe utracili mienie. Nie bójcie się, krzepiła ich dziewczynka, pracować będę i da Bóg, was ocalę. Dotrzymała słowa. Wydoskonaliwszy się w szyciu, własną igłą całą utrzymała rodzinę. Po śmierci rodziców, przygarnęła dzieci siostry i dotąd, mimo późnego już wieku, krzepkie zachowała zdrowie, wzrok świeży i młody. Jeden zna tylko niepokój. Lęka się kalectw sędziwości. Daj mi Boże umrzeć z igłą w ręku! Oto codzienna jej prośba. Przygotowała sobie trumnę, z góry własny opłaciła pogrzeb, ażeby nie przysporzyć śmiercią swą kłopotu tym, których kocha. Przyznano jej 500 franków nagrody.“ „Zapewne je rozda, ale w jej wieku trudno się poprawić z długiego nawyknienia.“

F.

(Dokończenie nastąpi).

Według listu, nadeszłego z Paryża do Tangeru, poselstwo marokańskie, wysłane do Tuatu, spełniło z powodzeniem swoją misyę. W Dedul, siedzibie dawnego przeciwnika Francuzów Bu Amema, zebrali się naczelnicy wiosek (ksorów) i uznali protektorat sułtana marokańskiego w celu ubezpieczenia niezależności wobec Francyi. Naczelnicy wysłali następnie wielką daninę Muley Hassanowi. Wioski zachowują zupełną niezawisłość w sprawach wewnętrznych i mają zwierzchnictwo Marokka tylko w razie ewentualnej zaczepki ze strony Europejczyków. Ponieważ niektóre ksory stawiały opór poddaniu się pod wpływ marokański, Bu Amema usiłował je zmusić do tego przemocą; w kilku potyczkach poniósł jednak dotkliwe klęski. Partya marokańska rozszerza pogłoski, że Muley Hassan obejmuje protektorat Tuatu w porozumieniu z Anglią i Niemcami.

O nowych brazylijskich ministrach angielskie dzienniki ogłaszają kilka bliższych szczegółów. Za najwybitniejszą osobistość w łonie gabinetu uchodzi minister finansów Francisco de Paulo Rodrigues Alves, deputowany z Sao Paulo, były prezydent tej prowincyi. Ma lat pięćdziesiąt, jest właścicielem ziemskim i słynie ze swoich finansowych zdolności. Program jego brzmi krótko: oszczędność we wszystkich gałęziach wydatków. Minister wojny, jenerał José Simeao de Oliveira, dotychczasowy dyrektor szkoły wojskowej w Porto Alegre, jest członkiem senatu i odznaczył się w wojnie z Paragwayem. Minister marynarki Custodio do Mello, deputowany z Bahia, używa sławy zręcznego admirała. Minister oświaty José Stygino Duarte Pereira, senator z Pernambuco, gdzie był profesorem prawa administracyjnego, piastuje równocześnie prowizorycznie teki spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. W kongresie konstytuującym zwrócił na siebie uwagę wielostronną wiedzą i bystrością prawniczą. Minister spraw zagranicznych, Dr Constantino Luiz Palleta, deputowany z Minas Geraes, jest adwokatem. Minister rolnictwa Dr Antas Gonsalves de Faria, deputowany z Rio Grande, był dotychczas inżynierem i należy do gwałtownych przeciwników traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi.

Z parlamentu niemieckiego.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu toczyły się dalsze obrady budżetowe. Pierwszy zabrał głos narodowo-liberalny poseł Dr Buhl, który oświadczył na wstępie, że w ocenę polityki kolonialnej wdawać się nie będzie, ani też nie dotknie kwestyi polskiej, jako dotyczącej głównie Prus, a nie Niemiec. Naród z radością powita słowa kanclerza o dzielności armii niemieckiej. Co zaś powiedział o zamierzonych w najbliższym czasie zmianach w organizacyi armii, to mowca domyśla się, że tu chodzi o zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, na co jego polityczni przyjaciele w zupełności się godzą. Jest jednak jedna przyczyna, która w narodzie niemieckim obudziła niezadowolenie, a mianowicie dymisya Bismarcka, którego naród w wiecznej zachowa pamięci. Dlatego bardzo bolały mowcę zaczepki posła Rickerta, skierowane przeciw byłemu kanclerzowi. Mimo to nie uprawnia ta wdzięczna pamięć, jaką naród zachowuje dla Bismarcka, do panowania pesymizmu. Stronnictwo narodowo-liberalne bądź co bądź badać będzie, jak dotąd, projekta rządowe objektywnie i udzieli im swego wotum, jeżeli uzna je za dobre. Co do poszczególnych pozycyj etatowych, należy je podawać bardzo skrupulatnie zbadaniu w komisyi i wydatki należy ograniczać, jak to tylko będzie możliwem.

Następnie przemawiał socyalno-demokratyczny poseł Bebel, który zaznaczył, że wczorajsze zapewnienia pokojowe kanclerza rzeszy, a zapowiedziane zbrojenia wojenne niezbyt z sobą licują. Ministrowie, którzy to tak głośno zapewnieją, że chcą pokoju, powinni się raz zebrać, by zbadać przyczyny dzisiejszych niemożliwych pod tym względem stosunków celem usunięcia tychże. — Kanclerz rzeszy, wspominając wczoraj o „dziennikarzach“ *(Zeitungsschreiber)*, miał, zdaniem jego na myśli jednego jedynego, który to pisuje artykuły w *Hamb. Nachrichten*. W ogólności zaś wydają pisma sąd i opinię panującą w narodzie. Dzisiejszy system wzmagających się ustawicznie zbrojeń i wojna wielka, która w skutkach tego musi wybuchnąć, sprowadzą z konieczności rzeczy ogólny przewrot. Nawet z wysokości tronu padają już słowa, że armia ma służyć także do załatwiania walk wewnętrznych, niedawno temu padło takie słowo w Erfurcie i p. Bebel życzy sobie, żeby tego rodzaju enuncyacye się nie powtarzały.

Prezydent hr. Ballestrem zwrócił posłowi Beblowi uwagę, że ma widocznie cesarza samego na myśli, a tego nie wolno mięszać do dyskusyi, na co poseł Bebel odparł, że cieszy go to, że przynajmniej został zrozumiany. W dalszym ciągu poddał socyalno-demokratyczny przywódca ujemnej krytyce obecny system ceł ochronnych, który to system wywołuje bardzo niebezpieczne przesilenie. Słusznem jest, zdaniem jego, twierdzenie *Deutsche Wochenblatt*, że czasy obecne przypominają czasy przed rewolucyą francuską. Rząd może w jednej przynajmniej rzeczy dokonać naprawy, a mianowicie w dziedzinie ekonomicznej. Wprawdzie wysokie ceny zboża spowodowane zostały obecnie w pierwszym rzędzie złemi żniwami i zakazem wywozu zboża z Rosyi, ale cła zbożowe ceny te więcej jeszcze podnoszą w górę; dlatego niezrozumiałem jest, iż rząd w czasach tak wielkiego upadku ekonomicznego nie zdecydował się na zniesienie ceł. Bardzo ubolewać należy, że kanclerz rzeszy w mowie swej wczorajszej wcale tej sprawy nie dotknął. Cała zaś dzisiejsza polityka celna rządu działa tak podniecająco na tłumy, że nie potrzeba lepszego środka agitacyjnego. Mowca robił różne jeszcze wycieczki przeciw byłemu kanclerzowi, na co prezydent hr. Ballestrem zwrócił mu uwagę, że nie są one na miejscu, ponieważ są skierowane przeciw niemu, jako członkowi Izby (wesołość), na co znów Bebel odparł, że dotąd Bismarck nie jest jeszcze jako poseł wprowadzony.

Następnie przemawiał konserwatywny poseł Frege, dziękując kanclerzowi za jego wczorajsze wywody i oświadczając, że stronnictwo jego jak dotąd tak i nadal wiernie służyć będzie rządowi pomocą. Mowca jest przekonany, że rząd nie zejdzie z drogi dotychczasowej polityki celnej, bez którejby zresztą nie można dostatecznie pokryć wydatków państwowych. Konserwatywny poseł mówił jeszcze o ostatnich nadużyciach giełdowych i krachach bankowych i wzywał rząd, żeby w tej mierze zarządził naprawę.

W imieniu stronnictwa ludowego przemawiał poseł Payer, który główne źródło zaniepokojenia upatrywał w nieustannych zbrojeniach wojskowych i przemawiał w obronie partykularyzmu, który, jeżeli jest zdrowym, uważa za słuszny i usprawiedliwiony.

Welficki poseł von der Decken wystąpił z zarzutami przeciw dawniejszemu i obecnemu rządowi z powodu aresztowania i zużycia funduszu welfickiego.

Kanclerz rzeszy Caprivi oświadczył, że nie życzy sobie, żeby dyskutowano o umieszczonej w etacie ministerstwa spraw zagranicznych pozycyi 500.000 marek, przeznaczonej na tajne wydatki. Gdyby ta pozycya nie miała zostać uchwaloną, w takim razie rząd nie mógłby zarządzić żadnej zmiany co do zużycia funduszu welfickiego, chociaż zmianę tę uważa za pożądaną. Fundusz ten jednak wydany nie będzie, ale zużywany będzie na inne cele, bez współudziału parlamentu. Rząd zdawać będzie rachunek Izbie rachunkowej i rezultat podawać będzie sejmowi do wiadomości.

Poczem dalsze obrady nad etatem odroczono do wczoraj. Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał imieniem Koła polskiego poseł Józef Kościelski.

Budowa tanich mieszkań dla wyrobników.

Lwów 30 listopada.

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, znane w naszym kraju ze swej zbawiennej działalności, a mianowicie miejscowa Rada tego Towarzystwa we Lwowie, której prezesem jest Najprzew. X. Biskup Puzyna, wniosła do galic. Kasy oszczędności obszerny memoryał w sprawie tak ważnej pod względem społecznym, iż poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę szerszych kół na ten objaw szlachetnej inicyatywy prywatnej. Memoryał omawia sprawę budowy zdrowych a tanich mieszkań robotniczych w większych centrach kraju, ograniczając ją na razie na Lwów.

Nie możemy inaczej nazwać jak kompetentnym tego głosu Towarzystwa św. Wincentego, które od lat czterdziestu zajmuje się z całą troskliwością ubogimi. Jeśli kto ma prawo odezwać się w imieniu ubogich, to niezawodnie Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, zostające w ciągłej styczności z klasą wyrobniczą i obznajomione najlepiej z potrzebami tej warstwy.

Omawiając sprawę mieszkań dla ubogich i wyrobników zajęło Towarzystwo św. Wincentego à Paulo stanowisko szkoły chrześcijańskiej reformy społecznej, dążącej do nawiązania harmonii pomiędzy pojedynczemi czynnikami społecznemi. Memoryał wspomniany nie gubi się w ogólnikach, jak tylokrotnie spotykane odezwy, wydawane w imieniu i pod hasłem ludności wyrobniczej. Ogranicza się do jednego projektu budowy tanich mieszkań, ale zdradza szczere uczucia miłosierdzia, które go wywołały i rzetelne przekonanie o tem, że zaradzić nieodzownej potrzebie ubogich w tym względzie jest obowiązkiem publicznego sumienia. Memoryał daje nam wejrzyć w opłakane stosunki panujące obecnie we Lwowie, gdzie ludność uboga nie znajduje już dachu w granicach miasta, lecz musi się przesiedlać pod rogatki.

Czyż nie przybywa jej nowa trudność w znalezieniu pracy? Czy ten przedział, rosnący z każdym dniem pomiędzy pracodawcami a szukającymi pracy nie wpłynie na pogorszenie i tak już wątłego porozumienia między nimi? Niepodobna nam obojętnie spoglądać na to, by w łonie miast formowały się osobne miasta ubogich, gdzie noga ludzi zamożniejszych nie postanie — i dokąd zdrowe wpływy nie dotrą, boć wiemy, na jakie niebezpieczeństwa dzielnice takie będą wystawione; nic szkodliwszego jak różnice stanowe i majątkowe uwydatniać rażąco przez faktyczną separacyę zamożnych od ubogich. Dlatego też myśl, podniesiona przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo jako zdrowa i rozumna, powinnaby znaleźć przystęp do umysłów ludzi, którzy nad przyszłością kraju pracują.

My z naszej strony, uznając aktualność tej sprawy i doniosłość jej w przyszłości, mamy mocną wiarę w jej powodzenie — i nadzieję, że Galic. Kasa oszczędności, do której Towarzystwo św. Wincentego á Paulo apeluje, przyjmie ją za swoją i ją urzeczywistni — za czem zresztą przemawia sympatya, z jaką się spotkał memoryał w dyrekcyi Galic. Kasy Oszczędności. (Memoryał, o którym mowa, ogłosimy w całości. *Przyp. Red.*).

KRONIKA.

Kraków 1 grudnia.

— **Zapiski osobiste.** Hr. Stanisław Badeni, członek Izby panów, przybył dziś rano z Wiednia do Krakowa.

— **W Kościele OO. Paulinów na Skałce** odprawi w niedzielę o godz. $10^1/_2$ przed południem pierwszą Mszę św., tak zwane prymicye, nowo-wyświęcony kapłan O. Władysław Gliwa, członek tegoż zgromadzenia.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Redakcya *Przeglądu Polskiego* otrzymała za pośrednictwem hr. Karola Scipiona składkę, którą z okazyi 25-letniej rocznicy założenia naszego pisma, przyjaciele jego zebrali, w celu rozszerzenia i utrwalenia jego wpływu. Wszystkim uczestnikom i pośrednikowi rzeczonej składki, wyrażamy niniejszem szczerą i gorącą wdzięczność za łaskawe dla *Przeglądu* uczucia, za publiczne uznanie jego starań i za dane mu poparcie. Sądzimy zaś, że postąpimy w myśl wszystkich łaskawych dawców, jeżeli złożoną przez nich kwotę użyjemy na trzechletni abonament *Przeglądu* dla zakładów lub stowarzyszeń, które go nie odbierają, przedewszystkiem po mniejszych miastach lub miasteczkach.

W imieniu Redakcyi:

Jerzy Mycielski. *St. Tarnowski.*

— **W rocznicę listopadową** odbył się w sali Czytelni polskiej katolickiej młodzieży wobec licznie zgromadzonej publiczności wieczorek muzykalno-wokalny. Słowo wstępne wypowiedział wiceprezes Czytelni p. Wojciech Kula, a odczyt miał p. Edmund Zechenter, poczem nastąpiły produkcye muzyczne i wokalne.

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbył się onegdaj wieczorek w sali Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda.“ Odczyt miał p. Adam. Wczoraj zaś przy licznym udziale publiczności odbył się w sali strzeleckiej wieczór muzykalno-wokalny. Odczyt miał p. Danielak. Wielkie zajęcie budziły produkcye chóru bierzanowskiego, wyborna deklamacya p. Bojarskiego, śpiew panny Heumann, oraz produkcye chóru „Lutni“ pod dyrekcyą p. Steibelta.

We Lwowie w rocznicę listopadową urządziła w sali „Sokoła“ wieczorek młodzież akademicka. Zagaił go prezes czytelni akademickiej p. Matecki. Huczne oklaski za wykonane utwory zbierała p. Camilowa i pp. Jerzyna i Borkowski. Punktem kulminacyjnym wieczoru był śpiew „Echa,“ które wykonało z zapałem kilka pieśni patryotycznych. Na zakończenie przemówił p. Romanowicz.

— **Towarzystwo techniczne krakowskie** odbyło wczoraj, przy licznym udziale członków, posiedzenie, na którym pp. radca Matula i dyrektor Rotter, delegaci na zjazd inżynierów i architektów w Wiedniu, zdawali sprawę z obrad zjazdu i z powziętych tam uchwał. Pp. delegaci wskazali, że wnioski, które uchwaliło i z któremi zjednoczyło się Towarzystwo techniczne krakowskie, zyskały wielkie uznanie i bez wyjątku zostały przyjęte. Do wniosków tych należą: oświadczenie się przeciw temu, aby ukończeni technicy mieli przyznany sobie tytuł Drów; dalej wnioski te domagały się należytej organizacyi technicznej służby rządowej i kolejowej, oraz przyznania głosu wirylnego rektorom politechnik.

— **Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** udzieliło w miesiącu listopadzie pomocy 86 razy: w dzień 55 razy, w nocy 31 razy; nagłe zasłabnięcia 46, uszkodzenie cielesne 35, samobójstwa 3, przypadki obłąkania 2, przewiezienie 29, a to: do szpitala 22, do mieszkania 7, zgłoszono się do stacyi ratunkowej 29 razy; dotkniętych zostało: mężczyzn 47, kobiet 34, dzieci 5. Lekarze Towarzystwa interweniowali 17 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 103. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 3 razy. Towarzystwo liczy: członków czynnych 118 i 24 pp. lekarzy Towarzystwa, członków wspierających 78.

— **Loterya na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek** zapowiada się pomyślnie. Nasze panie zawsze chętne w popieraniu celów humanitarnych, rozbierają między siebie czynności, zaprowadzając różne ulepszenia i niespodzianki, a mianowicie, oprócz fantów, koszyków czarodziejskich, choinki, podwieczorku i bufetu, będą też urządzone małe komisowe stoliki ze sprzedażą różnych drobiazgów i towarów. Firmy kupieckie pp. Gebethnera i Spółki, Sulikowskiego, Fischera i Szukiewicza ofiarowały swoje towary, przyrzekając znaczny procent na rzecz Stowarzyszenia. Niemałą przynętą będzie loteryjka zegarkowa; 12 zegarków niklowych i 6 okazałych budzików firmy zegarmistrzowskiej Sulikowskiego, puszczonych będzie na loteryę, a ich rozegranie nastąpi natychmiast. Towar jest w wyborowym gatunku, więc nadarza się wyborna sposobność wygrania lub zakupna.

— **W Kasynie powszechnem** odbędzie się w sobotę wieczór dla dzieci, jako w wigilię św. Mikołaja. Wstęp od dziecka po 50 ct. dla członków, a dla ich rodzin i bliższych znajomych po 1 złr. od dziecka i osoby. Zapisywać się można tylko do czwartku do wieczora w lokalu Kasyna powszechnego u kursora.

— **Wystawa wieczorna** w Sukiennicach będzie jutro, z powodu wieczorku Mickiewiczowskiego, zamkniętą. W niedzielę zaś ma być w czasie wystawy wykonaną po raz pierwszy przez orkiestrę 13 pułku tak zwana „Preludiatta“ z I aktu nowej opery Mascagni'ego *L'amico Fritz*.

— **Z „Lutni.“** Szereg wieczorów muzycznych, które Zarząd „Lutni“ obok większych koncertów zamierza tej zimy wykonać z wstępem bezpłatnym dla członków Towarzystwa, rozpocznie się w poniedziałek dnia 7 grudnia, produkcyą w sali hotelu saskiego, w której wezmą udział: pani Sinkiewiczowa, artystka dramatyczna panna Dzirytówna, prof. Blaszke, Burdzyński, Dr Bylicki, Hock, Ostrowski, Sandoz, Steibelt, wreszcie chór „Lutni.“ Każdy z członków Towarzystwa, mający prawo do dwóch bezpłatnych biletów, otrzymać je może w kancelaryi „Lutni“ (ulica Szpitalna Nr 9, I piętro), codziennie od 3—4 po południu. Cena biletu trzeciego 1 złr. Wieczorem poniedziałkowym zajmuje się dyrektor Steibelt. Następny wieczór urządzony będzie przez prof. Bylickiego.

— **Namiestnictwo** udzieliło przełożonej Zakładu wychowawczo-naukowego Maryi w Krakowie Wielebnej Ludwice Binder pozwolenie na przeciąg 1892 r. do zbierania dobrowolnych datków na cele Zakładu w 34 powiatach w Galicyi, pod warunkiem, że osoby, zajmujące się zbieraniem datków, opatrzone będą w certyfikaty, wystawione przez Zarząd instytutu, a poświadczone przez Prezydyum krakowskiej dyrekcyi policyi.

— **Zmiana własności.** W kancelaryi adwokata Dra Bogusza spisano kontrakt, mocą którego dobra Dźwiniacz górny w powiecie Turczańskim położone (4000 morgów), należące do Henryka hr. Prendowskiego, przeszły na własność Nikodema hr. Potockiego.

— **Podczas muzyki wojskowej** na Rynku co niedziela od godz. 12—1, zostanie wstrzymany ruch pojazdów, któryby w tej stronie przeszkadzał swobodnej przechadzce publiczności. Posterunki policyjne w Rynku, tudzież w ulicach: Brackiej, Wiślnej, św. Anny i Szewskiej czuwać będą na ścisłem przestrzeganiem tego zarządzenia.

— **Nowe stanowisko karetek.** Dziś ustanowiła policya 9 jednokonnych karetek na nowem stanowisku koło kościoła św. Wojciecha.

— **Policya** przy dokonanej wczoraj wieczorem obławie aresztowała 129 osób, a mianowicie 88 mężczyzn i 41 kobiet. W ciągu dnia zaś aresztowano 21 osób.

— **Urzędnicy Wydziału krajowego,** odbywszy wczoraj wspólną naradę, postanowili wysłać delegacyę do Wydziału krajowego z prośbą o przyznanie dodatku do płac, z powodu panującej we Lwowie drożyzny.

— **Powiększenie posad.** Cesarz zezwolił na kreowanie z d. 1 stycznia 1892 odziałów należytościowych przy 12 gal. powiatowych dyrekcyach skarbu. Skutkiem tego pomnożyło ministerstwo skarbu liczbę posad konceptowych o 44 posad. Powiększenie to przedstawia się w sposób następujący: Utworzonych zostanie 5 posad radców, 7 starszych komisarzy, 7 komisarzy, 7 koncepistów, 9 adjutów dla praktytantów po 600 i 9 po 500 złr. Na posady te rozpisany został już konkurs. Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu w ostatnich czasach rozdało także 40 adjutów pomiędzy bezpłatnych praktykantów tak, że obecnie prawie wszyscy ptaktykanci przy dyrekcyi skarbu są płatni.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował kontrolorów głównych urzędów podatkowych: Kornela Zaroffego i Emanuela Simona, tudzież poborców podatkowych: Rajmunda Sienickiego, Antoniego Gałuszkę, Stefana Długosza, Józefa Medyńskiego, Jana Pleszowskiego i Wiktora Rosenfelda, poborcami głównych urzędów podatkowych w VIII klasie rangi; zaś poborców podatkowych: Roberta Filipka, Jana Waligórskiego, Henryka Kulińskiego, Franciszka Sikorę, Karola Burdowicza, Henryka Michalego, Wilhelma Piernikarskiego, Karola Jakubowskiego i Henryka Kudelkę, kontrolorami głównych urzędów podatkowych w IX klasie rangi.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała: Walerego Kramarza, poborcę podatkowego w Zastawie, na Bukowinie, oraz kontrolorów podatkowych: Michała Świtalskiego, Juliana Desagę Jezierskiego, Maryana Leopolda Lochmana, Ludwika Höffera, Henryka Graffa, Józefa Siokałę, Jana Zwolińskiego, Jana Hoszowskiego, Edmunda Trojnarskiego, Władysława Dobrzęckiego, Stanisława Stanczykiewicza, Rudolfa Kozakiewicza, Karola Gumińskiego, Karola Podgórskiego, Andrzeja Zawadzkiego, Maksymiliana Biołoruskiego, Jana Wołczyrza, Władysława Likiego, Cyryla Hrycynę, Edwarda Zielińskiego, Wojciecha Krzeptowskiego i Jana Marnika, poborcami podatkowymi w IX klasie rangi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sadzawka, w powiecie nadwórniańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Nowy podział dyecezyi tarnowskiej.** Pragnąc usunąć niedogodności, połączone z dotychczasowym podziałem dyecezyi tarnowskiej na 16 dekanatów, wydał konsystorz biskupi z porozumieniem z Namiestnictwem rozporządzenie, dzielące dyecezyę tarnowską na 20 dekanatów, a mianowicie: 1. dekanat bobowski (dziekan X. Fr. Janowski, proboszcz w Grybowie), 2. bocheński (dziekan X. Fr. Lipiński, proboszcz w Bochni), 3. brzeski (X. St. Dylski, prob. w Brzesku), 4. czchowski (X. Antoni Wilczkowski, prob. w Podolu), 5. dąbrowski, (X. prałat Henr. Otowski, prob. w Gręboszowie), 6. kolbuszowski nowy, (X. Fr. Rutowski, prob. w Czarnej), 7. limanowski nowy, (X. Henr. Rampelt, prob. w Ujanowicach), 8. łącki, (X. Ignacy Górski, prob. w Kamienicy), 9. mielecki, (X. kan. Fr. Szurmiak, prob. w Czerminie), 10. nowo-sądecki, (X, prałat Dr Alojzy Góralik, prob. w Nowym Sączu), 11. pilzneński, (X. Karol Fąferko, prob. w Pilznie), 12. radłowski, (X. kan. Jan Kitrys, prob. w Szczurowej), 13. radomyski, (X. Józef Grabowski, prob. w Przecławiu), 14. ropczycki, (X. Kaz. Buczkowski, prob. w Górze ropczyckiej), 15. staro-sądecki, (X. Józef Rozwadowski, prob. w Starym Sączu), 16. tarnowski nowy, (X. Jan Jaworski, kan. kapituły kątedr.), 17 tuchowski, (X. inf. Jan Rybarski, prob. w Tuchowie), 18. tymbarski (X. Józef Kemper, prob. w Niedźwiedziu), 19. wielopolski, (X. Józef Radoniewicz, prob. w Brzezinach), 20. wojnicki, (X. Józef Rosner, prob. w Wojniczu).

— **W Stobierny** (dek. rzeszowskim), odbyło się poświęcenie nowo-wybudowanego kościoła. Aktu tego dokonał *ex delegatione* Najprzewielebniejszego ordynaryatu Biskupiego X. Andrzej Karakulski, dziekan rzeszowski w asystencyi blisko 30 kapłanów i przy udziale tłumów pobożnego ludu tak z parafii, jak i z okolicy. Po poświęceniu kościoła, uroczystą sumę odprawił X. dziekan, a wzniosłe kazanie wypowiedział X. kanonik Puchalski. Podczas uczty, wydanej przez wielce zasłużonego X. proboszcza Nyrkowskiego, wzniósł tenże pierwszy toast za zdrowie Ojca św. i Cesarza Franciszka Józefa, poczem p. St. Jędrzejowicz wzniósł toast na cześć X. Biskupa, a gospodarz na zdrowie obywatelstwa mianowicie hr. Jana Zamoyskiego, jako kollatora.

— **Odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla śp. Karola Paszkiewicza.** W sobotę w nocy, o godzinie 1, wyruszyli z Czerniowiec do Rumunii członkowie komitetu, zajmującego się uroczystością wmurowania tablicy pamiątkowej nad grobem Belwederczyka ś. p. Karola Paszkiewicza. Z dworca kolei państwowej w Czerniowcach wyjechali: pp. baron Jan Kapri, prezes komitetu, H. Kołakowski, sekretarz, oraz członkowie T. Bahrynowicz Stanisław, hr. Jabłonowski z Jabłonowa pod Kocmaniem, Dr T. Niementowski z Kocmania, K. Radecki, W. Sołtyński, J. Strzemczyk, I. Zajączkowski, oraz członkowie Towarzystwa polskich akademików „Ognisko“ w Czerniowcach: Z. Łacny i Pirogowski. Komitet powiózł przepyszny, kolosalnych rozmiarów wieniec z lauru i kwiatów. Na granicy rumuńskiej przyjęła jadących deputacya rodaków z Botuszan i towarzyszyła im do Paszkan, gdzie przygotowała przyjęcie tamt. „Czytelnia.“

Uroczysty akt odsłonięcia tablicy odbył się we wzorowym porządku przy udziale przeszło 100 uczestników z Bukowiny, Galicyi, Botuszan, Jas, Bukaresztu i Paszkan. Przemawiali: Hilton, Bobit, Leja, Jan bar. Kapri. Na ręce komitetu w Czerniowcach nadeszły liczne pisma i telegramy od stowarzyszeń i osób prywatnych z kraju i zagranicy. Między innemi odezwał się także Teofil Lenartowicz. Pismo jego zostało odczytano nad trumną śp. Paszkiewicza.

— **Odsłonięcie pomnika** ś. p. Mieczysława Darowskiego weterana z r. 1831, odbyło się w niedzielę rano we Lwowie w kościele OO. Dominikanów. Pomnik z marmuru wykonał artysta rzeźbiarz p. Julian Markowski. Świątynia przepełniona była publicznością. Msze św. celebrował X. kanonik Lenkiewicz, a chór „Gwiazdy“ odśpiewał kilka pieśni. Po zdjęciu zasłony, wygłosił kazanie X. Siemieński.

— **Znaczną kradzież** popełniono w ubiegłym tygodniu w Tarnowie. Skradziono list z kwotą 4,000 złr.; mianowicie 4 banknoty po 1,000 złr. Ser. 1081 Nr 12,166, ser. 1,044 Nr 06551, ser. 1045 Nr 24269 i ser. 1048 Nr 25818.

— **Z Łańcuta** donoszą, że w pałacu hr. Potockich zawalił się sufit w sali zabaw, t. zw. „błękitnej.“ Salę tę właśnie odnawiali robotnicy i była już niemal na ukończeniu, gdy niespodziewanie w nocy nastąpiło zawalenie się sufitu, przyczem nikt z ludzi nie doznał szwanku.

— **Groźny pożar** powstał w piątek w Staromieściu pod Rzeszowem. Spaliły się kierat i stodoła wraz ze znajdującym się w niej zbiorem zboża. Straty obliczają około 15,000 złr. Przyczyna pożaru niewiadoma. Że pożar nie przybrał większych rozmiarów, należy przypisać energicznemu ratunkowi tamtejszych włościan, oraz pomocy straży ogniowej z Rzeszowa, która dzielnie się spisała.

— **O szpiegostwo.** Rozprawa karna w Czerniowcach, o której donosiliśmy przed kilku dniami, o szpiegostwo, zakończyła się w sobotę. Trybunał składali: radca Negrusz, jako przewodniczący, oraz sekretarz sądu krajowego, Bohosiewicz i adjunkci Dr Salter i Michalski, jako wotanci. Oskarżenie wnosił prokurator państwa, p. Kuhnen. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Obadwaj oskarżeni — ojciec i syn — pochodzą z Czech. Bernard Popowicz liczył lat 70 i ukończył w Pradze niższą szkołę realną. Syn jego Ryszard, urodzony w Pradze, skończył niższą szkołę realną w Wiedniu, jest kapralem w rezerwie, z zatrudnienia kantorzysta, liczy lat 27. Trybunał uznał obu podsądnych winnymi zbrodni szpiegostwa i skazał ich na $1^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

— **Cudotwórca.** Przed trybunałem sądu przysięgłych w Kołomyi rozpoczął się proces przeciw Mojżeszowi Kahane, izraelicie, liczącemu lat 70, pochodzącemu z Berdyczowa w Rosyi. Kahane, krawiec z zawodu, oskarżony jest o to, że przybył przed dwoma laty do Galicyi, ażeby wyzyskać łatwowierność i wkorzenioną między żydami zabobonność w sposób oszukańczy, co mu się łatwo udawało. Przybrawszy maskę człowieka obznajomionego z kabalistyką, udawał się do rodzin żydowskich, które nawiedziły różne nieszczęśliwe wypadki, a pozyskawszy sobie ich zaufanie, wyłudzał rozmaite kwoty i kosztowności pod pozorem, że takowych potrzebuje do praktyk religijnych przy leczeniu chorych lub wypędzaniu złych duchów, zagnieżdżonych w tych rodzinach, sprowadzających nieszczęście. Rzemiosło swoje oszukańcze prawie bezkarnie prowadził przez blisko 2 lata w różnych miastach galicyjskich, a w jednym wypadku także w Czerniowcach.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarł Adam Rayski, inżynier Namiestnictwa, w 38 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 3 grudnia: (siódme czwartkowe przedstawienie) *Artykuł 264*, komedya konkursowa w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 5 grudnia: Po raz pierwszy: *Dobry numer*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Jana Kazimierza Zielińskiego.

W niedzielę 6 grudnia: Po raz drugi: *Dobry numer* (jak wyżej).

— Dnia 30 listopada pogoda; termometr od —4·8 doszedł do +1·0 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 1 grudnia stan jego był 746·5 mm., termometru —3·0 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 2 grudnia: Post, św. Bibianny i Aurelii.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Na posiedzeniu Komisyi historycznej dnia 27 listopada Dr W. Czermak zdawał sprawę z ostatniej kampanii rzymskiej; prof. Smolka przedłożył plan pracy w Archiwach rzymskich; na rok obecny do Rzymu udaje się Dr L. Boratyński, później zaś pojedzie p. T. Sternal ze Lwowa.

Prof. Lewicki zdawał sprawę ze swej podróży naukowej do Drezna, Gdańska i Królewca.

Przewodniczącym Komisyi został wybrany Dr Franciszek Piekosiński.

Z Akademii francuskiej. W miejsce Delaunaya wybrano członkiem Akademii sztuk pięknych p. Juliusza Lefebvre 24 głosami na 35 głosujących.

Z teatru. We czwartek wznowioną będzie jedna z najlepszych komedyi Kazimierza Zalewskiego p. t. *Artykuł 264*, w której główne role odgrają panie, Żelazowska, Wojnowska, Siennicka, Trapszówna, oraz pp. Żelazowski, Sobiesław i Ruszkowski. — W sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy trzyaktowa komedya pp. Abrahamowicza i Zielińskiego pt. *Dobry numer*. Pan Abrahamowicz bawi w Krakowie, a próby odbywają się w jego obecności.

Dział ekonomiczny.

Związek handlowy Kółek rolniczych. Otrzymujemy następującą odezwę: Wskutek uchwały powiatowego wiecu Kółek rolniczych w Krakowie z d. 30 grudnia 1890 r. postanowił Zarząd Kółek rolniczych w Krakowie dołożyć starań, celem założenia i wprowadzenia w życie „Związku handlowego Kółek rolniczych“. Zadaniem projektowanego związku będzie: dopomagać Kółkom rolniczym do zakładania chrześcijańskich sklepów, dostarczać im potrzebnych towarów pod najkorzystniejszemi warunkami i w najdogodniejszy sposób, udzielać zdrowego kredytu dla prowadzenia handlu lub przemysłu, ująć w swoje ręce zbyt produktów wiejskiego gospodarstwa i domowego przemysłu, jednem słowem połączyć usiłowania Kółek rolniczych i życzliwych im osób w pracy nad uzdrowieniem wiejskiego handlu i stworzyć organizacyę o jasno wytkniętym celu, skupionych środkach działania i jednolitem kierownictwie. Powodzenie nowej instytucyi zależeć będzie głównie od samych Kółek rolniczych. One bowiem mają być temi organami, przez które związek spełniać będzie swoje doniosłe zadanie. Im gromadniej Kółka rolnicze przystąpią do związku, im szczerzej i gorliwiej popierać będą jego zabiegi, im lepiej ocenią i zrozumią, że w łączności tkwi ich siła i rękojmia pożytecznego rozwoju, tem łatwiej i szybciej zamierzony cel zostanie osiągniętym. Obok Kółek rolniczych niezbędnym jest jak najliczniejszy współudział i uczestnictwo w związku osób prywatnych życzliwych sprawie. Tym bowiem sposobem wzmoże się powaga, wpływ i zaufanie związku na zewnątrz i podniesie się kapitał obrotowy, od którego wysokości wprost zawisła skuteczność i zakres działalności związku.

Ukonstytuowanie się związku nastąpi na zgromadzeniu, które się odbędzie w Krakowie w sali Muzeum przemysłowo-technicznego im. Adryana Baranieckiego przy ulicy Franciszkańskiej w dniu 29 grudnia b. r. o godz. 3 po południu. W zgromadzeniu mogą wziąć udział wszystkie osoby, mające chęć przystąpienia do związku, a uprawnione do tego w myśl ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Osoby prawnicze, jak mianowicie Kółka rolnicze i inne instytucye mogą być reprezentowane przez delegatów, zaopatrzonych w pisemną legitymacyę. Drukowany projekt statutu „Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie“ można otrzymać u podpisanego sekretarza Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Krakowie, w biurze Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka Nr 5 w godzinach urzędowych od 9 do 2 po południu.

Zarząd powiatowy Tow. Kółek roln. w Krakowie.
Prezes: *Fr. Paszkowski.* Sekretarz: *S. Stafiej.*

Z Towarzystwa rybackiego. W miesiącu grudniu nie wolno łapać do połowy miesiąca łososia i pstrąga, a przez cały miesiąc raka samca i samicy. Na wędkę dobrze idzie lipień, okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 1 grudnia

Wobec zamknięcia granicy rosyjskiej, oraz ze względu, że zachęceni wysokiemi cenami producenci dostarczyli znacznej ilości zboża, uzasadnionem wydaje się przypuszczenie, że teraźniejszy stan zapasów, w miarę, jak przechodzić będzie na użytek konsumcyi, dozna uszczuplenia, bez widoków, aby dalszemi dowozami mógł być uzupełniony. — Przekonanie to, ustalone między interesowanymi, jest powodem, że właściciele zboża, bez względu na to, że na teraz popyt w stosunku do zaofiarowania jest ograniczony, nietylko nie są skłonni do ustępstw, ale żądania swoje ustawicznie podnoszą.

Na prowincyi tendencya zwyżkowa wyraźniej nawet na jaw występuje, jak tutaj i tam ceny wcześniej się już podniosły, tak, że na targu dzisiejszym tutaj, dla zrównania z cenami, jakie płacą

w Galicyi, sprzedający ponownie dość znacznie podnieśli swe żądania. Wskutek tego obroty były wprawdzie utrudnione i sprzedano bardzo mało, bo młynarze nie mogą jeszcze oswoić się z wysokiemi cenami, a wywóz, wobec zwyżki, jaką u nas, niezależnie od innych decydujących targów, wywołano, nie bardzo się opłaca. Tym sposobem ceny notowane są raczej nominalne, bo transakcye, które im służą za podstawę, były zbyt drobne, lecz ostatecznie dzisiaj podniesiono znowu ceny: pszenicy od 20—40 cent., żyta 10—20 ct. Jęczmień browarny kupowano także chętnie po dobrych cenach.

Płacono za pszenicę białą od 12·50 do 13·— złr., za czerwoną od 12·25 do 12·75 złr., za żółtą od 12·— do 12·60 złr.; za żyto od 11.20 do 11·75 złr.; za jęczmień browarny od 8·35 do 9·— złr.; na paszę od 8·— do 8·25 złr.; za owies od 7.30 do 7·60 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń obradowała dziś nad **wydzierżawieniem dóbr Podhajeckich**. Obrady trwały od g. 11—$3^1/_2$ po południu. Ostatecznie uchwalono:

Upoważnia się dyrekcyę, aby w porozumieniu z komisyą do sprawy nabycia dóbr Podhajce w d. 27 maja b. r. wybraną, przyjmując za podstawę ostatnią deklaracyę konsorcyum obywatelskiego z daty Kraków 30 listopada 1891 r., — z wyłączeniem wszakże żądania podporządkowania mu Lilienfeldów i upoważnienia do zawarcia z nimi kontraktu, — zawarła kontrakt z konsorcyum obywatelskiem o dzierżawę wszelkich przedmiotów do dóbr Podhajeckich należących, z zupełnem wyłączeniem 3 folwarków Lilienfeldom do dzierżawy zastrzeżonych, od 1 kwietnia 1892 r. począwszy, na lat 16, za takim czynszem, jaki się okaże z obliczenia czynszu dzierżawnego i wszystkich innych sum, jakie mieli płacić Lilienfeldowie za całe dobra według kontraktu z dnia 11 lipca 1891 r. po odtrąceniu z niego kwoty 17,000 złr. rocznie, a w razie nieprzyjęcia tych warunków przez konsorcyum:

1) przedmioty do dóbr Podhajec należące, a w umowie z dnia 6 października b. r. dla Lilienfeldów, jako dzierżawców niezastrzeżone, bądź osobom przez konsorcyum obywatelskie przedstawić się mającym, bądź innym dzierżawcom, pod warunkami dla działu ubezpieczeń na życie możliwie najkorzystniejszemi na czas najwyżej lat 20 od dnia 1 kwietnia 1892 r. licząc, wydzierżawiła i w tym celu, gdyby się tego potrzeba okazała, nowy termin do składania ofert rozpisała, słowem to wszystko przedsięwzięła, co do jak najkorzystniejszego wydzierżawienia tych dóbr przyczynić się może;

2) aby nowy kontrakt dzierżawny o folwarki: Siółko, Holendry i Marcelówka, z Lilienfeldami na lat 16 od 1 kwietnia 1892 r. pod najkorzystniejszemi warunkami zawarła, a dawny kontrakt w dniu 11 lipca 1891 r. zawarty, rozwiązała;

3) aby wszystkie te kontrakty Radzie nadzorczej na majowem posiedzeniu, celem zatwierdzenia, przedłożyła.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zakończono rozprawy o położeniu parlamentarnem. O rezultacie tych rozpraw wydała komisya parlamentarna następujący **komunikat**:

Koło poselskie polskie odbyło 29 listopada posiedzenie, na którem przedewszystkiem prezes Koła w imieniu komisyi parlamentarnej przedstawił pogląd na teraźniejszą sytuacyę parlamentarną. Na tej podstawie toczyły się wyczerpujące obrady Koła na tem posiedzeniu, tudzież w dniu następnym 30 listopada. Wśród tych obrad objawiła się niemal zupełna zgodność zdań członków Koła z opinią komisyi parlamentarnej. Wskutek tego mógł prezes Jaworski, wśród głośnych objawów uznania Koła, określić teraźniejsze położenie parlamentarne w następujący sposób:

Koło poselskie polskie **trwa na stanowisku polityki „wolnej ręki,“** które zajęło na wiosnę b. r. przy rozpoczęciu sesyi parlamentarnej. Gdyby jednak rząd, który do tego jest w pierwszym rzędzie powołany, zamierzał tworzyć stałą większość w Izbie poselskiej, w takim razie Koło polskie mogłoby się zgodzić, w obecnym składzie Izby, tylko na to, **aby działać wspólnie i równocześnie „z klubem konserwatywnym“ i z „zjednoczoną lewicą“ oraz w przypuszczeniu, że przytem narodowe tradycye Koła polskiego i jego zasady autonomiczne znajdą należne uwzględnienie.**

Poczem Koło przyjęło prawie jednomyślnie następujący wniosek przewodniczącego:

Koło poselskie polskie, po przeprowadzeniu dyskusyi politycznej, nie widzi na razie potrzeby zabrania głosu w kierunku politycznym przy rozprawach w Izbie poselskiej nad ustawą finansową. Koło pozostawia swojej komisyi parlamentarnej do osądzenia, czy będzie potrzeba zabrać wówczas głos w myśl uchwał i intencyj Koła, lub też zwołać w należytym czasie posiedzenie Koła w celu powzięcia uchwały odnośnej.

W Wiedniu 30 listopada 1891 r.

Komisya parlamentarna Koła polskiego:
Jaworski. Czerkawski. Benoe. Biliński. Madeyski.

Wiedeń 1 grudnia. Sejm galicyjski, który zamierzano zwołać na 27 grudnia tylko na parę dni, nie będzie w grudniu zwołany, lecz zostanie zwołany w lutym na kilka miesięcy.

Posiedzenia Rady państwa będą około 18 grudnia odroczone aż do 9 stycznia.

Koło polskie obradować będzie jutro rano w sprawie wyjednania dodatku z powodu drożyzny dla niższych urzędników państwowych i kolejowych. Sprawą tą zajmuje się gorąco całe Koło, nie zaś tych kilku posłów, których niektóre dzienniki wymieniają w celu pozyskania im popularności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 grudnia. Cesarz odwiedził wczoraj po południu arcyks. Rainera, aby mu wyrazić współczucie z powodu śmierci brata jego Henryka. Cesarz za pośrednictwem arcyksięcia Rainera polecił wyrazić baronównie Waideck głębokie współczucie.

Z powodu zgonu arcyksięcia zarządzona będzie siedmiodniowa ciężka a następnie siedmiodniowa lekka żałoba dworska.

Zapowiedziany obiad dla członków delegacyi u Kalnoky'ego został odwołany.

Wczoraj o 11 wieczorem przewieziono zwłoki arcykięcia Henryka do pałacu arcyks. Rainera.

Jednoczesny zgon arcyksięcia Henryka i jego małżonki wywołuje wszędzie bardzo szczere i bolesne współczucie. Temu powszechnemu współczuciu daje prasa wiedeńska wymowny wyraz, podnosząc ponownie, jak silny węzeł łączy ludy Austryi z domem panującym.

Wiedeń 1 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent Smolka wspomina o śmierci Arcyksięcia Henryka i jego małżonki, przez co dom cesarski okrywa się ciężką żałobą, którą odczują także głęboko ludy monarchii, ponieważ oboje zmarli zdobyli sobie powszechną miłość i cześć z powodu swoich wybitnych i bardzo cennych przymiotów serca i ducha, z powodu swej ludzkości i dobroczynności. Wśród oznak powszechnej zgody prezydyum otrzymuje upoważnienie do zawiadomienia cesarza o głębokiem współczuciu Izby.

Minister finansów odpowiada na interpelacyę Thurnherra, iż według ustawy o należytościach tylko pierwsze rekursy przeciwko wymiarowi należytości stemplowej wolne są od opłaty skarbowej.

Na interpelacyę Somarugi i Fussa w sprawie udzielenia uwolnień od podatku domowego w Wiedniu i w Opawie, odpowiada minister, że załatwienie tych kwestyj możliwe jest tylko w drodze specyalnych ustaw. Co się tyczy Pragi i Lwowa, są w toku rokowania co do udzielenia dłuższej wolności podatkowej dla budowli asanacyjnych i regulacyjnych. Rząd będzie się trzymał tego sposobu postępowania także w innych podobnych wypadkach.

Wnioski X. Świeżego i Mengera, odnoszące się do zagrażającej nędzy na Szląsku wschodnim i zachodnim, traktuje Izba jako nagłe i wzywa rząd do rozpoczęcia dochodzeń i przedłożenia odpowiednich kredytów.

Roczne sprawozdania komisyi dla kontroli długów państwowych z lat 1887, 1888, 1889, przyjęto. Przyjęto także sprawozdanie komisyi, upoważniające rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią.

Dyskusya szczegółowa nad budżetem toczy się w dalszym ciągu.

Wiedeń 1-go grudnia. W komisyi budżetowej Izby poselskiej referuje Herbst tyt. „subwencye dla zakładów komunikacyjnych“ i podnosi, że sum wstawionych dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, nie mogła komisya objąć sprawozdaniem, ponieważ odnośny układ nie jest jeszcze ostatecznie zawarty.

Menger ubolewa nad zastojem na polu budowy kolei, szczególnie kolei lokalnych na Szląsku, w Czechach i w Salzburgu.

Biliński wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby wziął pod uwagę kwestyę utworzenia jednolitych i w jednym okresie czasu umarzalnych państwowych obligacyj kolejowych, które w każdym razie zostałyby wypuszczone dopiero na podstawie specyalnej ustawy.

Lupul zaznacza konieczność połączenia kolejowego między Bukowiną a Węgrami, tudzież budowy kolei lokalnej na Bukowinie.

Neuwirth zwalcza wniesioną przez Bilińskiego rezolucyę i wnosi, aby poprzednio wysłuchać w tej sprawie zdania ministra finansów, a uchwałę co do rezolucyi odroczyć.

Kaizl uważa wniosek Bilińskiego za przedwczesny i wzywa rząd, aby rozwinął program dalszego wykończenia sieci kolejowej, wyrażając przytem różne życzenia, co do budowy kolei w południowych Czechach i w Morawii.

Beer podnosi także konieczność poprzedniego wysłuchania ministra w kwestyi pokrycia kosztów nowych kolei.

Biliński zgadza się z tem zdaniem.

Minister handlu margr. Bacquehem podnosi, że w budowaniu kolei lokalnych nie zapanował wcale zupełny zastój, chociaż w ostatnich latach daje się w tej mierze dostrzegać postęp z wielu powodów nieco powolniejszy. Przeznaczanie subwencyj z funduszów państwowych musi mieć ze względu na utrzymanie równowagi w budżecie pewne ściśle określone granice. Byłoby oczywiście łatwiej udzielać pomocy państwowej w formie poręki państwowej za oprocentowanie i umorzenie pewnej uprzywilejowanej części kapitału zakładowego, ale rzecz ta dałaby się jedynie przeprowadzić w razie dostatecznej ofiarności interesentów miejscowych. Odpowiadając na zapytanie Beera oświadcza minister, że w sprawie wyższych żądań przedsiębiorstwa budowy galicyjskiej kolei transwersalnej nie zawarto żadnej ugody; rząd odrzucił wyższe żądania, a sprawa ta rozstrzygnie się prawdopodobnie drogą procesu.

Co do życzeń Lupula wskazuje minister na wzmagające się corocznie inwestycye na budowę kolei na Bukowinie. W sprawie zaciągnięcia osobnej pożyczki na cele kolejowe, nie może minister wyrazić żadnego zdania, ponieważ kwestya ta sięga daleko po za jego zakres działania.

Menger oświadcza, że jest rzeczą ważną, aby w sprawie decentralizacyi kolei żelaznych nie posunąć się za daleko; wyrządziłoby to bowiem szkodę producentom tych krajów, które nie posiadają dyrekcyj ruchu, zmniejszając odbyt ich produktów.

Plener sprzeciwia się wstawieniu 500,000 złr. na budowę kolei żelaznej ze Stanisławowa do Woronienki, ponieważ nie wniesiono dotąd odnośnego projektu ustawy.

Tytuł „budowa kolei państwowych“ z wyłączeniem pozycyi na końcu wymienionej, przyjęto.

Neuwirth zapytuje ministra handlu, jak daleko postąpiły rokowania w sprawie nabycia kolei południowej i czy może dać jakiekolwiek wyjaśnienia co do rozpoczętych z rządem węgierskim rokowań.

Kaizl zapytuje, jak się rzecz ma z rozporządzeniami dotyczącemi obszernej decentralizacyi za rządu kolei państwowych i ubolewa, że brak szczegółów w preliminarzu budżetowym o dochodach z przewozu, a zwłaszcza, że przyłączono budżet kolei Karola Ludwika, pozbawiony wszelkiego przeglądu.

Komisya załatwiła resztę tytułów budżetowych. Pozostaje jeszcze ustawa finansowa.

Wiedeń 1 grudnia. Dziś odbyło się plenarne posiedzenie delegacyi węgierskiej. Obecni: Bauer, Kallay, Toth, Sterneck, Csiraky, Szapary, Fejervary, Weckerle i Szoegyenyi.

Prezydent delegacyi hr. Zichy wspomina o przejmującem nieszczęściu, zaszłem w domu panującym, i wnosi, aby protokolarnie dano wyraz najgłębszemu współczuciu delegacyi. (Przyjęto).

Następnie komunikuje prezydent nuncyum delegacyi austryackiej, dotyczące przyjęcia budżetów: spraw zagranicznych, finansów, Izby obrachunkowej i marynarki.

Referent Rakowszky zdaje sprawę z budżetu wojskowego. Sprawozdanie wskazuje na okoliczność, iż sytuacya polityczna nie dopuszcza zaniedbywania sprawy bitności armii. Referent wnosi przyjęcie budżetu. (Potakiwania).

Beoethy ubolewa nad przewagą interesów wojskowych, tudzież nad dyktaturą budżetową, jaką posiada zarząd wojskowy. Nawet rosyjski zarząd wojskowy posiada subtelniejszą świadomość położenia finansowego. (Wesołość; ironiczne okrzyki: „tak jest!“) Pomnażanie liczby wojska na stopie pokojowej, bez zezwolenia ciał ustawodawczych, uważa mowca, jako przeciwne ustawie. O losach państw decydują nietylko miliony bagnetów, ale także siła organizmu państwowego. Nie należy przeto, z usunięciem innych społecznych i ekonomicznych kwestyj, dążyć do przewagi armii.

Beoethy czyni w końcu wniosek następujący: Delegacya przyjmuje w zasadzie przedłożony jej na rok 1892 budżet, odsyła go jednak do komisyi budżetowej z poleceniem, aby w porozumieniu z ministerstwem wojny przeprowadziła skreślenia, względnie obniżenie niektórych pozycyj ordinarium i extraordinarium wojskowego, w szczególności zaś pozycye dotyczące uzupełnienia 26 pułków piechoty, dalej zastąpienia stale odkomenderowanych oficerów i żołnierzy, i budowy fortyfikacyj i baraków w Galicyi. Wnioskodawca żąda dalej rewizyi nadzwyczajnych wydatków na armię w prowincyach okupowanych, a mianowicie w kierunku obniżenia wydatków wojskowych do zwyczajnego poziomu.

Wniosek powyższy podpisali: Beoethy, Apponyi, Abranyi, Sztaray.

Wiedeń 1 grudnia. *Fremdenblatt* powtarzając zawartą w belgradzkim *Odjeku* odezwę, skierowaną do mieszkańców Bośni i Hercegowiny w sprawie przystąpienia do towarzystwa agitacyjnego, nawiązuje pytanie, czy publikacya owa pomieszczona w uznanym urzędowym organie serbskiego rządu, jakkolwiek sama w sobie nieszkodliwa, uważana jest w Belgradzie za rzecz poprawną i przyjazno-sąsiedzką.

Wiedeń 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów z 1864 roku wylosowano następujące serye: 245, 399, 469, 574, 736, 794, 829, 861, 1009, 1209, 1212, 1307, 1405, 1418, 1493, 1888, 2083, 2387, 2582, 2721, 2839, 3082, 3188, 3233, 3362, 3467, 3583. Główna wygrana (150.000 zł.) padła na ser. 2721 nr. 93. Wygrana w kwocie 20.000 złr. padła na ser. 3082 nr. 33; wygrana w kwocie 10.000 złr. na ser. 574 nr. 80; po pięć tysięcy złr. wygrały ser. 1212 nr. 93 i ser. 2582 nr. 3; po dwa tysiące złr. ser. 1418 nr. 26 i ser. 3188 nr. 43; po tysiąc złr. ser. 469 nr. 94, ser. 1888 nr. 70, ser. 3362 nr. 95.

Berlin 1 grudnia. W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej w parlamencie niemieckim podniósł Huene, że utrzymanie ceł jest potrzebnem w interesie dochodów Rzeszy, a zmniejszenie ich nie pociągnie za sobą obniżenia się cen produktów. Zawarcie traktatów handlowych nie oznacza bynajmniej zerwania z polityką ceł ochronnych.

Kościelski gani dążności germanizacyjne, zwrócone przeciw Polakom, uważając je za oznakę słabości.

Caprivi odpiera zarzut, jakoby rząd zaniedbywał prowincyę poznańską pod względem ekonomicznym. Zawdzięcza ona wszystko domowi Hohenzollernów.

Richter zarzuca ministrom, że ogłaszają reskrypty cesarskie bez kontrasygnaty i broni uprawnienia giełdy.

Berlin 1 grudnia. Wobec wywodów Richtera zauważył Caprivi, że ani mu przez myśl nie przeszło mowę swoją zwracać przeciwko wysoce zasłużonemu około państwa poprzednikowi swemu. Mówił tylko dlatego, ażeby uspokoić istniejące obawy.

Berlin 1 grudnia. *Nordd. allg. Ztg* oświadcza, że w kołach dobrze poinformowanych nie wiedzą nic o mającym nastąpić zakazie wywozu koni z Rosyi.

Berlin 1 grudnia. Właściciele wielkiego zakładu zegarmistrzowskiego Paarmann i Cohn zastrzelili się dziś w nocy w swym sklepie. Powodem samobójstwa była strata 10.000 marek u Friedlaendera i Sommerfelda.

Bern 1 grudnia. Szwajcarscy delegowani wyjeżdżają dzisiaj do Wiednia, w celu dokończenia rokowań, o traktat handlowy z Niemcami i Austro Węgrami. Według dobrych informacyj, rokowania piśmienne doprowadziły do zupełnej zgody kontrahentów.

Paryż 1 grudnia. Kongres delegatów robotników górniczych w Lens uchwalił podjąć całkowicie pracę w dniu dzisiejszym, jeżeli zakończy się strejk w departamentach Nord i Pas de Calais.

Paryż 1 grudnia. Górnicy w Pas de Calais wyrazili żywą radość z powodu zakończenia strejku.

Aix 1 grudnia. Arcybiskup Gouthe-Soulard powróciwszy tu, powitany został żywemi okrzykami, przyczem dało się także słyszeć kilka gwizdań i okrzyków na cześć rzeczypospolitej.

Cherbourg 1 grudnia. Rada municypalna wydała wczoraj obiad na cześć rosyjskiej korwety „Vitiaz“ oraz francuskich oficerów marynarki. Wznoszono liczne patryotyczne toasty oraz odgrywano narodowe rosyjskie i francuskie pieśni wśród bardzo serdecznej rozmowy.

Londyn 1 grudnia. Krążą pogłoski, że lord Dufferin ma zostać ambasadorem w Paryżu, Drummond Wolff ambasadorem w Rzymie.

Londyn 1go grudnia. Biuro Reutera donosi z Pekinu pod datą 29 listopada: Na północnej stronie wielkiego muru chińskiego wybuchły dwa powstania, ale groźniejszem jeszcze jest powstanie w obwodzie Takawskim. Mandaryni zabezpieczyli swoje okręgi od zniszczenia, wydając chrześcian na pastwę buntowników, którzy też zrabowali misye europejskie i 300 chrześcian zamordowali w sposób okrutny. Gubernator jeneralny wysłał kilka tysięcy wojska przeciw powstańcom. Misyonarze opuścili Tsunhoa.

Madryt 1 grudnia. Rada jeneralna banku hiszpańskiego postanowiła podwyższyć rezerwy złota i srebra.

Rzym 1 grudnia. Izba na wniosek Rudiniego uchwaliła postawić na porządku dziennym środowego posiedzenia interpelacyę Bovia i Cavalottiego, co do wewnętrznej kościelnej polityki rządu.

Petersburg 1 grudnia. Dzisiaj wydano ustawę, dopuszczającą na nowo wywozu wszystkich ziarn olejnych.

Petersburg 1 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* stwierdza, że Giers objął na nowo urzędowanie i oświadcza, iż odwiedziny ministra we Włoszech, Paryżu i Niemczech wykażą zapewne, że sytuacya stała się jaśniejszą i wolną od wszelkiego nieporozumienia, oraz, że zyskano nowe rękojmie wzajemnej ufności w powszechnie upragnione utrzymanie pokoju.

Ateny 1-go grudnia. W Izbie deputowanych stronnicy Trikupisa zażądali ponownego podjęcia oskarżenia, podniesionego przeciwko gabinetowi Trikupisa, a odroczonego na ostatniej sesyi.

Ateny 1 grudnia. Izba uchwaliła umieścić wniosek dotyczący oddania gabinetu Trikupisa w stan oskarżenia, na porządku dziennym swych obrad dopiero po załatwieniu budżetu.

Rio de Janeiro 1 grudnia. Prezydent jenerał Peixoto wydał manifest z powodu objęcia władzy rządowej. Manifest podnosi czyny uzbrojonej ludności, podjęte w obronie ustawy, oraz poświęcenie jenerała da Fonseca, który abdykował, ażeby uniknąć walki bratobójczej. Peixoto uważa za główne swoje zadanie przywrócenie prawa i zaprowadzenie równowagi w budżecie państwa.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla byłego oficera wojsk polskich z 1831 r., znajdującego się w rozpaczliwem położeniu, nadesłano pod lit. M. 5 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 10	Anglobanki	148 25
Renta austryac. srebrna „	90 80	Uniony	213 75
Renta austryac. 4% złota „	107 65	Bankvereiny	105 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 80	Akcye Länderbank.	188 10
Akcye Ban. Aus.-W.	1002	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe	274 40	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 85	„ „ czerniow.	235 50
Napoleony	9 $34^1/_2$	„ „ połudn.	80 25
Dukaty	5 60	Elbethale	212 —
Marki	57 85	Nordbahny	2765
5% Renta węg. pap.	100 70	Staatsbahny	275 75
4% „ „ złota	103 15	Alpiny	64 40
Losy prem. węg.	135 75	Akcye tytoniowe	153 —
Losy tureckie	28 60	Ruble	113 25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 1 grudnia.

Banknoty austr.	172 60	4% Listy likw. pol.	59 50
Krótki Wiedeń	172 40	Akc. kol. Kar. Lud.	88 40
Banknoty ros.	195 20	„ austr. kred.	147 75
5% Listy zast. pols.	60 70	Ultimo Ruble	194 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 50	114 —
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 40	91 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 70	92 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
$4^1/_2$% „ „ „	97 60	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4^1/_2$% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
Listy zastawne 4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
Listy zastawne 4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
Listy zastawne $4^1/_2$% „ „ „ „ „	99 —	99 80
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 70	108 40
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr	100 30	101 —
Listy zastawne $4^1/_2$% „ „ „ „	98 10	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	312 —	317 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „	10 50	11 50
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 28 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	90 90	91 10
$4^2/_{10}$% „ srebrna	90 65	90 85
4% Renta złota	107 50	107 70
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 90	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	146 —
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 —
5% Renta węg. papierowa	100 65	100 85
4% „ „ złota	102 95	103 15
$4^1/_2$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 50
$4^1/_2$% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	97 65
$4^1/_2$% „ „ „ z r. 1884	— —	97 65
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 90	92 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	146 75	147 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	272 25	272 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	311 75	312 25
Oesterr. Länderbank . . 200 „	186 75	187 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1000	1002
Unionbank . . . . . 200 „	212 50	213 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	102 50	103 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2750	2775
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	203 75	204 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 —	172 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	231 —	235 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 50	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	272 25	272 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	78 50	79 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	196 50	196 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 —	196 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
$4^1/_2$% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 80
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 80	100 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52 „	99 30	99 70
$4^1/_2$% Gal. Banku kraj. $51^1/_2$ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 30	100 80
$4^1/_2$% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% „ „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 75	113 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4^1/_2$%	98 60	99 20
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 50	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	190 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	143 25	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 70	118 70
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 50	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 25	100 75
„ „ złotem 200 „ „	117 75	113 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 50	150 50
„ Węgierskie . „ 100	135 70	136 30
„ Tureckie . . fr. 400	27 20	27 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 20	6 60
Kredytowe . . . . . „ 100	183 25	184 25
Insbruku . . . . . „ 20	23 60	24 60
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 30	16 80
„ „ węgierskie „ 5	10 20	10 60
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 50	25 50
St. Genois . . . . „ 42	61 —	62 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	57 87	57 95
Rubel papierowy za 100 rubli	113 —	113 50

Lwów 30 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	312 —	317 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 80	108 40
$4^1/_2$% „ „ „	98 30	99 —
$4^1/_2$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 30	97 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
$4^1/_2$% Obligi pożyczki krajowej	97 40	98 10

Warszawa 30 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ V	— —	100 25
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	101 35
„ „ „ „ IV	— —	100 20

Konkurs.

Nr. 6431. (2649 3-3)

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 9go listopada 1891 r. Magistrat ogłasza konkurs na **posadę weterynarza miejskiego w Podgórzu,** z płacą roczną w kwocie 500 złr. i dodatku kwaterowego w kwocie 100 złr. w. a.

Posada nadaną zostanie weterynarzowi dyplomowanemu, który wykaże się przynajmniej jednoletnią praktyką, życiem nieposzlakowanem, oraz wiekiem nieprzechodzącym 40 lat, z tem nadmienieniem, że posada ta początkowo tylko prowizorycznie na próbę udzieloną zostanie.

Ubiegający się o tę posadę weterynarze winni wnieść podanie do Magistratu w Podgórzu **do dnia 18 grudnia 1891 r.** włącznie.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 24 listopada 1891 r.

Burmistrz:
Adamski.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-27-]

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*